

KURJER KRAKOWSKI.

Redakcja i Administracja ul. Szewska L. 21.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie zfr.	6	Rocznie zfr.	7-20
Półrocznie	3	Półrocznie	3-60
		Kwartalnie	1-80
		Kwartalnie	3 m. 60 f.

Numer pojedynczy 5 centów.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny raz 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekt, cyrkularze dla prenumeratorów zamieścić po 1 zfr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejsc po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu; za razy następne połowę ceny.

OD WYDAWNICTWA.

P. Kazimierz Bartoszewicz dotychczasowy właściciel i redaktor „Kurjera Krakowskiego“, odstąpił go Drowi Józefowi Orłowskiemu, który zapewniwszy sobie współpracownictwo najwybitniejszych literatów i dziennikarzy polskich, oraz mężów dokładnie obznajomionych z rozwojem gospodarstwa, handlu i przemysłu krajowego, zamierza począwszy od dnia 20 września b. r. wydawać dalej to samo pismo **codziennie, niewylaczając niedziel**, pod tytułem: „**KURJER POLSKI**“.

Do wymienionej powyżej daty, „Kurjer Krakowski“ ukazywać się będzie na widok publiczny dwa razy na tydzień w poniedziałki i piątki, stali zaś jego dotychczasowi prenumeratorowie dla wyrównania wszelkich zaległości otrzymają bezpłatnie wszystkie numery „KURJERA POLSKIEGO“, jakie wyjdą pomiędzy 20 września a 1 października.

Program „KURJERA POLSKIEGO“ ogłoszony będzie w Nrze 1-ym, który — jak to wyżej powiedziano — ukaże się w dniu 20 września b. r. w liczbie kilkunastu tysięcy egzemplarzy. OGŁOSZENIA do tego numeru, oraz do następnych — które również w liczbie kilkunastu tysięcy będą wydawane i rozsyłane na okaz po całej Galicyi i W. Ks. Poznańskiem — przyjmuje tymczasowo Administracja „Kurjera Krakowskiego“.

Wiece katolickie.

W pierwszych dniach września odbyły się w obec liczego grona uczestników dwa wiece katolickie, a to w Szlanknowie (Schlu-

ckenau) i tzecei wiec północno-czeski i w Głupeczycach, na Ślązku pruskim.

Pierwszy z nich odbyty przy udziale prof. Frieda z Pragi, prof. Schindlera z Wiednia i Dra Luegera wyraził w powziętych rezolucjach przekonanie, że trzymanie się katolickiej wiary przynosi dobrobyt chrześcijańskiemu ludowi. Wiec zaprotełstował zarazem przeciw tumanieniu ludu chrześcijańskiego, które pod pozorem oświaty walczy przeciw wierze i podkopuje powagę instytucyj kościelnych. W jednej z rezolucyj poruszył wiec także kwestję socyalną, żądając, aby położono tamę dalszej ruinie stanu wieśniaczego a małemu przemysłowi dano środki do rozwoju, aby wreszcie uregulowano wzajemne stosunki przedsiębiorców do robotników i załatwiono kwestję roboczą. W powziętych uchwałach wskazał wiec zarazem na potrzebę zaprowadzania szkół chrześcijańskich i zalecił popieranie uczeiwej prasy, oraz zakładanie i rozszerzanie katolickich stowarzyszeń.

Drugi wiec w Głupeczycach, odbyty przy udziale posła Dra Windhorsta, rozpatrywał smutne stosunki Kościoła na Ślązku pruskim, gdzie język polski wyrugowano ze szkół katolickich, a faktycznie nie dopuszczają nawet nauki religii w języku ojczystym. Rezolucye tego wiecu brzmią jak następuje:

„1) Zważywszy, że Kościół katolicki państwu nie przyznaje i według woli boskiego swego Założyciela przyznać nie może prawa do katolickiej nauki religii i do katolickich podręczników religijnych, powtarza XII jen. zebranie katolików ślązkich zupełną jednogodność z wnioskiem szkolnym stronnictwa centrum z dnia 27 lutego 1888 r. i uważa za sumienny obowiązek ludności katolickiej i jej reprezentantów, ażeby nie spoczęli dopóty, dopóki Kościołowi nie zostanie przywrócone prawo swobodnego udzielania nauki religii, kierowania nią i dozoru nad nią i dopóki współdozór nad

szkołą znów nie zostanie przywrócony Kościołowi.

„2) XII jeneralne zebranie katolików ślązkich protestuje w interesie religii i nauki przeciwko wyrugowaniu polskiego, a względnie morawskiego i czeskiego języka ojczystego z szkół katolickich i wypowiada przekonanie, iż każdy naród ma prawo naturalne do swego języka ojczystego i że szczególnie nauka religii powinna być udzielana w języku ojczystym.

„3) XII jeneralne zebranie katolików ślązkich żąda pielegnowania pieśni kościelnej w języku ojczystym u dzieci w szkole ludowej, jako niezbędnego warunku dla współudziału w publicznym nabożeństwie.

„4) XII jeneralne zebranie katolików ślązkich zwraca się do wszystkich katolików z usilną prośbą, ażeby dołożyli wszelkich starań celem usunięcia szkół symultannych i zaprowadzenia katolickiego dozoru nad szkołami katolickimi“.

Oprócz tego wniosł O. Alfons Kaliszek rezolucję treści następującej:

„5) XII walne zebranie katolików ślązkich ubolewa nad udzielaniem nauki religii w szkole elementarnej w innym jak ojczystym języku, jako nad naruszeniem naturalnego, boskiego prawa i żąda w interesie religii i państwa najrychlejszego zaniechania obecnie panującego systemu“.

„6) XII walne zebranie katolików ślązkich uważa za prawo i obowiązek ludności katolickiej, ażeby aż do dopięcia celu bezustannie żądała i dążyła do tego, ażeby Kościołowi katolickiemu przyznane zostały wszystkie prawa, które się mu z powodu założenia przez Zbawiciela przynależą, a które także przed tak zwaną walką kulturalną posiadał, jak n. p. prawo udzielania nauki religii w szkołach tylko przez osoby upoważnione do tego przez najprzewielebniejszych księży biskupów i swobodne działanie wszystkich przez Kościół aprobowanych zakonów,

POGADANKI K. BARTOSZEWICZA.

Ciąg dalszy.

Nie ma bowiem większej plagi jak ludzie niedouczeni a zarozumiali. Są oni w każdym zawodzie, a więc i w literaturze i dziennikarstwie. Wspomniałem o nich mimochodem w drugiej pogadance nazywając ich poważnymi literatami od „złamanego mostka“ i „przejechanej baby“. Właśnie mam pod ręką książkę, która poniekąd jest ich katalogiem. Mam na myśli autobiografie ich pomieszczone w „Ruchu, kalendarzu encyklopedycznym“ na rok bieżący, wydanym przez redakcję warszawskiego Przeglądu Tygodniowego.

Redakcja „Ruchu“ podawała od lat paru spis autorów polskich z krótkim wyliczeniem ich prac i głównymi datami biograficznymi. Z natury rzeczy w spisie tym była znaczna ilość pomyłek i niedokładności. Chcąc temu zapobiedz redakcja „Ruchu“ wpadła na myśl bardzo szczęśliwą rozesłania okólnika do wszystkich ludzi nauki i literatów, upraszając o nadesłanie krótkich notat z wyliczeniem dzieł, broszur, rozpraw i większych utworów przez nich napisanych i o dopełnienie tego spisu najgłówniejszymi datami biograficznymi. Wielu poważnych uczonych i literatów uważając myśl redakcji „Ruchu“ za pożyteczną, chętnie zadosyć uczyniło jej prośbie i z tego powodu „kalendarz encyklopedyczny“ może mieć nietylko wartość chwilową, ale poniekąd źródłową dla historyków literatury i biografów, z trudem często zbierających najważniejsze daty z życia i działalności uczonych i literatów. Ale oprócz tej dodatniej wartości, przedstawia „Ruch“ nie-

wyczerpane źródło dla humorysty. Wszelkiego rodzaju drob literacki, dziennikarski i reporterski skorzystał ze sposobności, aby zawiadomić świat o swoim istnieniu, a pragnąc zaimponować społeczeństwu swoją ukrytą wielkością, wysilał się, aby jak najwspanialej przedstawić własne dzieła i czyny. Można by osobne studjum napisać o chorobie wielkości (mania grandiosa) jedynie na podstawie materiału przez „Ruch“ dostarczonego. Niestety, pogadanka dzisiaj ma swoje granice.

A więc naprzód dla scharakteryzowania całości zaznaczyć należy, iż im większy jest życiorys, tem mniejszy literat i uczony. Asy i króle w tej literackiej talji kart zajmują miejsce najpodrzedniejsze, za to dwójki i trójki wysunęły się na plan pierwszy. Dalej podziwiać należy jak wielką rozporządzamy liczbą ludzi, którzy ukończyli studia uniwersyteckie. Najędźniejszy reporter warszawski skończył co najmniej filozofią w Krakowie lub zagranicą. Jestto tem dziwniejsze, że ludzie znający wielu z tych panów, nie podejrzewają ich nawet o ukończenie niższego gimnazjum, a podejrzenie swoje opierają na niezbitych dowodach. Jakże pięknie w obec tych uczoności wygląda wielce zasłużony na polu piśmiennictwa ludowego i dziennikarstwa Jan Kanty Gregorowicz. „Co do stopnia naukowego, — pisze on o sobie, — nie posiada żadnego — uczęszczał tylko do szkół księży Pijarów w Warszawie, — później uczył się w domu przy pomocy ojca i nauczyciela.“

Przyjrzyjmy się jednak niektórym autobiografiom.

Z uczonych i literatów zaczynających się na literę B. z poszanowaniem uchylmy głowy przed zasługami literackimi Dra Antoniego B. który na polu literatury tem zasłynął, że „jest stałym korespondentem do Kurjera rzeszowskiego, a niekiedy do dzienników krajowych“. Na stronie następnej spisu spotykamy się z innym panem B. kierowni-



bez wyjątku tych, które dzisiaj znajdują się na banicji“.

W sekcji dla spraw społecznych, wniośł X. Richtarski rezolucją, zalecającą katolikom ścisłe przestrzeganie świąt, przeciwdziałanie nałogowi pijaństwa i nadużywaniu zabaw, a obok tego zakładanie Stowarzyszeń robotniczych i kółek młodzieży katolickiej.

Germanizacja Śląska austriackiego.

„Narodni Listy“, w artykule poświęconym sprawom Śląska austriackiego, konstatują fakt, że usiłowania patriotów czeskich skierowane w celu obrony narodowości czeskiej w Opawskim, chybiły zamierzonym celu i germanizacja ludności po dawnemu czyni postępy i zdobycze.

Na potwierdzenie tych słów przytacza gazeta cały szereg faktów, rzucających jaskrawe światło na niebezpieczeństwo, zagrażające żywiołowi czeskiemu w tej części monarchii austriackiej ze strony żywiołu niemieckiego. W ciągu ostatnich lat trzydziestu zmieniali tutaj: Wakschein, Załuże, Witkow, Mladecko, Szkrachowice. W Mielcu, Radkowie, Łodonicy i Golezowicach starsze pokolenie mówi wyłącznie językiem czeskim, ale młodzież używa już języka niemieckiego i myśli w „duchu niemieckim“. Szkoły niemieckie w Kluczewie i w Dernem (w ostatnim już od lat dziesięciu) tak wychowują młodzież, że ta następnie wstydy się porozumiewania w języku czeskim. Ludność wszystkich tych miejscowości oddaje przy wyborach głosy na kandydatów niemieckich.

Niemniej smutne jest położenie w Gradcu i jego okolicach, gdzie niemiecki „Schulverein“ założył swoją szkołę, która obecnie utrzymuje się kosztem publicznym. W miasteczku Klimkowicach, „Schulverein“ utrzymuje kosztem swoim szkołę i przy współdziałaniu urzędników niemieckich zapelnia ją dziećmi czeskiemi.

Patryjoci czescy skupili całą uwagę na miejscowości pogranicznej od strony Prus, ale pomimo to germanizacja i tam się szerzy, w tym stopniu jak gdzieindziej. Nie małą usługę sprawie germanizacji oddaje okręgowa rada szkolna, która wszelkimi sposobami zmusza ludność do składania grosza na utrzymanie szkół, założonych przez „Schulvereiny“. Trzeba przyznać jednak, że ta sama rada szkolna przed dwoma laty wstawiała się do ministerstwa oświaty o subsydjum dla gimnazjum czeskiego w Opawie, która to sprawa dotąd jeszcze pomyślnie nie została załatwiona.

Sposoby, używane w celu germanizowania szkół czeskich, charakteryzuje fakt, jaki zaszedł w szkole w Szeborzycach, zamienionej na niemiecką z rozkazu rady szkolnej. Rzecz tak się miała: Przedstawiciele tej wioski prosili rady szkolnej, aby w ich szkole uczono także języka niemieckiego, ale ktoś spisał fałszywy protokół, którym wrzekomo mieszkańcy starają się o zaprowadzenie w szkole szeborzyckiej wykładów w języku niemieckim. I oto podczas gdy ludność Dąbrowy od pięciu lat kołacza o zamianę ich niemieckiej szkoły na czeską, posyła deputacje jedną po drugiej, protesty, a pomimo to nie może

doczekać się wypełnienia swego żądania — szkoła szeborzycka w jednej chwili zamienioną została na niemiecką, dzięki fałszywemu protokółowi.

W zakończeniu „Nar. Listy“ zwracają się z odezwą do całego narodu czeskiego, aby przyszedł z pomocą braci na Śląsku i nie skąpił środków na zakładanie tamże czeskich szkół, które powstrzymałyby zapędy germanizatorskie na Śląsku austriackim.

O wpływie zimna na organizm ludzki.

Porucznik Payer — znany z kilkakrotnych podróży do bieguna północnego, zwłaszcza jako kierownik podróży, którą wraz z Weyprechem na okręcie „Tegethof“ w tamte strony odbył, a po zamknięciu okrętu w lodowcach i przezimowaniu dwuletnim w tych lodach wiecznym pokrytych stronach, tudzież po odkryciu nowego lądu, nazwanego krajem Franciszka Józefa, uskutecznił z towarzyszami podróży ów sławny 70 dni trwający odwrót na czołwach i saniach do wysp Nowąją Zemla — miał w Towarzystwie geograficznem w Wiedniu odczyt na temat powyższy.

Payer mówił mianowicie o wpływie zimna, jakiego na sobie i na swych towarzyszach doświadczył podczas wycieczki dnia 14 marca 187, przedsięwziętej w głąb kraju celem zbadania odkrytej ziemi, nazwanej krajem Franciszka Józefa, w szczególności zaś celem zbadania jednego z większych lodowców.

W dniu tym było największe zimno, jakie nasi podróżnicy podczas dwuletniej bytności swej w okolicy podbiegunowej zauważyli. Termometr alkoholowy wskazywał — 40-5 stopnia Réaumur. Przededniem — mimo straszego, wszelki ruch uniemożliwiającego zimna — rozpoczęto badania. Wschód słońca przedstawiał się nad wszelki wyraz wspaniale i majestatycznie, tarcza słoneczna otoczona była — jak zwykle podczas bardzo wielkiego zimna — słońcami ubocznymi i wysłała jarzące, jasne, widoczne promienie. Aby się o-rzeźwić, uczestnicy wycieczki wlewali sobie nawzajem rum do ust, wystrzegając się jak najstraszniejszej dotknięcia ust czarką lub naczyniem metalowem, w którym był płyn; dotknięcie bowiem było bardzo bolesne i niebezpieczne, wywierało ten skutek jak dotknięcie ustami rozpalonego żelaza. W strasznym tem zimnie wydawało się jakby rum stracił całą swą moc alkoholyczną, był przytem gęsty jak tran, mdły i zupełnie bez smaku. Metal instrumentów astronomicznych piekł za dotknięciem jak rozpalone żelazo; ten sam skutek wywierały medaliki u tych, którzy byli tyle nieprzezorni, że je bezpośrednio na ciele nosili.

Payer zapewnia, że straszne to zimno organizm ludzki zupełnie ubezwładniało, chód stawał się niepewnym i chwiejnym, myślenie było utrudnione, słowa marły na ustach, człowiek robił wrażenie pijanego. Na potwierdzenie przytoczonych tu wrażeń przytaczał Payer spostrzeżenia innych, którzy również odbywali podróże w stronach podbiegunowych i wspominają o zimnie dochodzącem nawet do 47 stopni Réaumur a niżej zera.

Dalszem następstwem wpływu nadzwyczaj niskiej temperatury było to, że organizm tracił

stopniowo wilgoć, w skutek czego uczuwało się niesłychane i nieczem ugasić się niedające pragnienie, które bardzo przynębiająco na wszystkich oddziaływało. Ci, którzy dla ugасzenia pragnienia śnieg w usta brali, nietylko żadnej nie uczuwali ulgi, ale nadto nabawiali się zapalenia gardła, jamy ustnej i języka. Prędko bardzo pouczyło doświadczenie, że śniegiem nie da się ugasić pragnienia, a to przeważnie dlatego, że niepodobna zjeść tyle śniegu, aby skutek osiągnąć, a potem, że podczas zimna do 40 stopni nawet i śnieg pali jak roztopiony kruszec. — Tych, którzy dla ugасzenia pragnienia śnieg jedli, uważano za zniewieściałych.

Przy zimnie tak wielkiem niepodobna było palić ani cygara ani fajki, albowiem wkrótce zarówno cygaro jak tytoń w fajce zamieniały się w lód. W pochodzie przez lodowce podróżni otoczeni byli — zwłaszcza podczas silnych mrozów — gęstą mgłą, tworzącą się z wyziewów ciał ludzkich pomimo kożuchów, w które każdy był ubrany. Wyziewy te zamieniały się zaraz w małe kryształki lodowe, które potem spadając na ziemię sprawiały dobrze słyszeć się dający szmer. W skutek tej mgły powietrze otaczające podróżnych było nieprzeźroczyste, a pomimo otaczającej wilgoci mieli oni niedające się opisać uczucie suchości na całym ciele.

Każdy głos rozechodził się na ogromną odległość a rozmowę prowadzoną zwykłym głosem słychać było na kilkaset stóp oddalenia. Smak i powonienie ustępowały prawie zupełnie, sił fizycznych ubywało, oczy mimowolnie zapadały, a stojąc chwilę spokojnie, traciło się zupełnie uczucie w poduszach.

Najdziwniejszą jednak, że zarost brody nie obmarzał lodem; oddech bowiem zamieniał się w tej chwili w szron, który opadał na ziemię. Zauważono również, że ciemna barwa zarostu brody stawała się znacznie jaśniejszą.

Jakkolwiek ciało nie poci się tak, żeby to było widocznem, to przecież oczy napelnione są zawsze łzami, a błony nosowe wydzielają bez przerwy nadzwyczaj dużo śluzu.

Jako jedyny środek ochronny podaje p. Payer dobrą odzież, ciągły ruch i niepoddawanie się chwilowej niemocy, wywołanej działaniem tak wielkiego zimna. Smarowanie ciała tłuszczem — jak niektórzy radzą — nie sprawia najmniejszej ulgi.

KRONIKA.

Cesarz Franciszek Józef przejeżdżać dziś będzie przez Kraków, w powrocie z manewrów wojskowych. Pociąg dworski przybędzie na dworzec o godz. 8 min. 43 wieczorem i zatrzyma się minut 10. Urzędowego przyjęcia, jak to już donosiliśmy, na wyraźne życzenie Cesarza tym razem nie będzie.

Obłóczyny. W dniu wczorajszym o godzinie 8 i pół z rana, odbyła się u PP. Duchaczek w kościele św. Tomasza uroczystość obłóczyn panny Marji Prajer z Wojakowy, pow. brzeskiego, córki nauczyciela. Obrzędu dopełnił J. O. Książę Biskup krakowski, w asystencji Duchowieństwa, darząc wstępującą do zakonu piękną przemową o obowiązkach życia zakonnego. Nowo-obleczona otrzymała imię zakonne: Klara. Drużkami były: Zosia Koziańska i Genia Salwińska.

kiem szkoły w jednej z wiosek galicyjskich. Z dość sporego jego życiorysu dowiadujemy się, że „już w studenckich czasach pisał okolicznościowe wiersze, potem umieszczał różne artykułiki... pisząc pod rozmaitemi pseudonimami n. p. Serverus, Veritas, Góral, Marjan z Lipowa, Amicus i t. d. Ta kilkopseudonimowa znakomitość „posiada w tece kilka powieści wiejskich, studjów specjalnych i szkiców, a jedną z najważniejszych prac jest Batorówna Nadasdi, romans historyczny“. Tenże pan B. zapowiada dalej, że obecnie wyjdzie jego nowelka „Żołnierze pedagogów“ i że pracuje nad powieścią zbójczą, którą pisze na tle opowiadań tatrzańskich, co mu nie przeszkadza jednocześnie badać „języka cyganów galicyjskich i obyczajów tych nomadów europejskich.“ Lecz to nie wszystko, ciesz się narodzie, bo „najpożądniejszą jego pracę“ ujrzyś niebawem. a będzie nią „podany już w rękopisie do aprobaty Rady szkolnej krajowej we Lwowie podręcznik kancelaryjny dla zarządów szkół i miejscowych rad szkolnych“. Jeżeli do tego wszystkiego dodamy, że szanowny kierownik szkoły ludowej, autor studenckich poezyj i niewykończonej jeszcze powieści zbójckiej „bierze udział w różnych komisjach i wydziałach towarzystw, redaguje statuta, regulaminy i instrukcje“, pojmiemy dopiero wysokie jego stanowisko literackie . . . w „Ruchu“.

Pan Wiktor Czajewski, były redaktor „Tygodnika powszechnego“ bardzo skrupulatnie wylicza swoje prace i drobne artykuły, ażeby zaś potomność wiedziała, że był z niego po świecie bywalec, podaje marszrutę swoich podróży, z której dowiedzieć się można, że „zwiedził Berlin, Kolonje, Bruksellę, Paryż, bawił 6 miesięcy w Orleanie i przez Szwajcarję, Bawarję następnie Wiedeń wrócił do kraju“. Jest on przytem autorem powieści, dramatów i komedyj; z tych ostatnich na szcze-

gólną uwagę zasługuje, czteroaktowa komedia historyczna p. t. „Rzecz niedowiedziona, czy ogon należy do psa, czy pies do ogona“. Dyrektorzy naszych teatrów tak nieustannie biadający nad brakiem sztuk oryginalnych, powinni skorzystać i „ogon“ ten jak najprędzej wystawić. Oprócz pana Czajewskiego Wiktora, pomieszcza Ruch autobiografię jego stryja i brata, na tej zasadzie, iż pierwszy jako lekarz „pisał wiele w specjalnych pismach francuzkich“, a drugi nie nie napisał.

Dość wybitną osobistością w naszej literaturze jest pan Karol Hoffman, współpracownik Gazety lubelskiej, Kaliszana i Kalendarza suwalskiego. Podniósłszy stan literatury w trzech guberniach Królestwa Polskiego, w czwartej gubernii, „Łomżyńskiej“, został aktorem prowincjonalnym, obecnie zaś osiadł w piątej gubernii, a mianowicie w stolicy jej w Radomiu, gdzie otrzymał urząd redaktora miejscowego dziennika gubernialnego. Dodawszy do tego, co przeoczyłem, że jest współpracownikiem „Tygodnia“ wychodzącego w Piotrkowie (gubernia szóstą), i że gubernią warszawską (siódmą) zaszczycił pobyt na dwóch prawnych kursach na uniwersytecie warszawskim, odsyłam pragnących poznać bliżej tego gubernialnego literata do „kalendarza encyklopedycznego“, bo pilno mi przystąpić do Władysława Przemysłuwa Cezara trzech imion, hrabiego Kulczyckiego.

Pan hr. Kulczycki najwięcej się przerachował, nie sądził bowiem, że redakcja Ruchu da przy jego życiorysie gwiazdkę, oznaczającą, że życiorys jest jego własnego pióra. Autor to nie bez zdolności, znany jako dobry (nie mówię: sumienny) korespondent z Włoch do gazet polskich i zagranicznych. Ale zdolności te są nieczem w porównaniu do zarozumiałości, jaką pan hrabia zawsze się odznaczał. Świetnym jej wyrazem jest jego autobiografia. (C. d. n.)

† **Stefan Michałowski**, właściciel dóbr Trojanowice w Kr. Polakim, zmarł przed paru dniami. Zmarły pochodził ze starej kasztelańskiej rodziny, a był bratem hr. Romana Michałowskiego, mieszkającego w Krakowie. Uniwersyteckie studia odbywał w Krakowie, gdzie pozostawił po sobie najlepsze wspomnienia. Służył następnie w wojsku francuskim, a powróciwszy do kraju ożenił się z siostrą prof. Kazimierza Morawskiego.

Zdolny, energiczny wszechstronnie wykształcony należał do najwybitniejszych przedstawicieli stanu ziemiańskiego. „Kurjer” nasz drukował szereg artykułów jego pióra o stosunkach w Król. Polskiem. Cześć jego zacnej pamięci!

Mgr. Galimberti, nuncjusz papieżki w Wiedniu, przybył ma 28 bm. do Lwowa dla poświęcenia klasztoru OO. Franciszkanów.

Dr. Euzebiusz Czerkawski poddał się temi dniami operacji zdjęcia katarakty. Operacji, która powiodła się szczęśliwie, dokonał dr. Machek.

Józef Kotarbiński, którego występy na naszej scenie cieszyły się niedawno tak zasłużonym powodzeniem, przybywa w końcu bież. miesiąca do Krakowa i ukazać się ma w kilku nowych rolach. Dla miłośników sceny wiadomość to nader pożądana, dla tego dzielimy się nią skwapliwie z naszymi czytelnikami.

Wczorajsza loterya kwiatowa, na dochód zakładu św. Józefa, pomimo nader niepewnej pogody zważyła do Parku krakowskiego tłumy publiczności. Rezultat materialny wypadł pod każdym względem świetnie. Za bilety wejściowe wpłynęło około 400 złr., a za losy 504 złr. Hojnie też sypały się nadatki. Czysty dochód, po odciążeniu kosztu fantów, wynajęcia Parku, orkiestry i fajerwerków wynosić będzie z górą 500 złr. za co publiczności naszej i inicjatorom loteryi w imieniu sierot Bóg zapłać!

Z towarzystwa muzycznego donoszą nam, że pierwszy wieczorek odbędzie się 20 b. m., a udział w nim wezmą pp. Żeleński, Żelazowski i Hertoux.

Nowa orkiestra. P. Józef Sierosławski, kapelmistrz Zakładu X. Siemaszki, jak się dowiadujemy, tworzy z młodzieży rękodzielniczej nową, własną orkiestrę, ku czemu znalazł nie tylko wiele zachęty, ale uzyskał już instrumenta i nieznaczny zasiłek na naukę.

Teatr. Na pięknym dramacie Gutzkwa: Uriel Acosta, zgromadziła się w sobotę liczna publiczność przejeżdżna i krakowska, zapelniając salę teatralną po brzegi. P. Żelazowski grał tytułową rolę z zapałem. Szkoda, że zapał ten niekorzystnie wpływał niekiedy na jego dykcję. Zdolny artysta wiele interesujących ustępów wygłosił tak szybko i tak monotonicznie, że ich nie mogliśmy zrozumieć. Te błędy wymowy nie pozwoliły nam również ocenić należyście w jaki sposób p. Żelazowski pojmuje postać bohatera-filozofa. Judyta, kochanka Uriela, wyszła w grze pani Żelazowskiej dość blado i bezbarwnie. Pan Ruszkowski — doskonałe ucharakteryzowany — ruszał się za gwałtownie i mówił za silnym głosem jak na dziewięćdziesięcioletniego starca. Inteligentny ten artysta grywał rolę rabina Ben-Akiby o wiele lepiej we Lwowie. Iani wykonawcy spełnili powierzone sobie zadanie bardzo przyzwoicie.

Zjazd poczmistrzów. Wydana odezwa do poczmistrzów, ekspedytorów i ekspedytorów, zwała ich do zebrania się w Przemyslu, celem poznania się wzajemnego, wymiany myśli wspólnej i naradzenia się nad wspólnymi interesami. Zebranie przyjdzie do skutku w tym razie, jeżeli dostateczna liczba uczestników zobowiąże się przybyć.

Jarmark na konie, rozpoczynający się, jak to donosiliśmy, 23 b. m. zapowiada się bardzo dobrze, czego dowodem, iż znaczna liczba kupców ze Szwajcaryi, Francyi i Niemiec zgłasza się do p. Zangena, dzierżawcy ujeżdżalni, o informacje co do tego jarmarku. Od naszych przeto hodowców zależeć będzie teraz powodzenie jarmarku.

Komitet zjazdu prawników i ekonomistów polskich uprasza wszystkich uczestników, ażeby zechcieli najmniej na dwa dni przed przybyciem do Lwowa oznajmić jakiego pomieszkania sobie życzą, jakoteż od którego dnia ono ma być przygotowane. Karta kwaterekowa może być w takim razie odebrana na dworcu od urzędującego delegata komitetu, począwszy od dnia 10 bm.

Samobójstwo rezerwisty. Powołany na czterygodniowe ćwiczenia Alfus Meyer, syn starozakonnego z Kazimierza, nauczyciel, lat 22, odebrał sobie życie w piątek o trzy kwadransy na dziedzińcu wczoraj, w ujeżdżalni „pod Kapucynami”, gdzie stał kwaterek. Nieszczęśliwy nakrywszy się koldrą strzelił do siebie z karabinu, mierząc w serce. Śmierć nastąpiła natychmiastowo.

Powodem samobójstwa miało być zwrócenie słowa przez narzeczoną, która dowiedziawsza się, iż Alfus Meyer za czyn niehonorowy skazany został na 7-dniowy areszt.

Wielka kontrabanda ryb przychwycił w piątek nad wieczorem strażnik akcyzowy Wolek,

u mostu podgórskiego. Kontrabandyści, starozakonni, przedstawili do opłaty akcyzowego jedną pakę ryb wagi 120 kilogramów, a przy tej sposobności usiłowali przeszwarować kilka jeszcze pak ryb ogólnej wagi 500 kilogr. (tysiąc funtów). Gdy jednak z powodu denuncjacji zawrócono z drogi szwarcowników z całym ładunkiem ryb do powtórnej wagi i kontrabanda wykryła się, tłumaczyli się oni brakiem uwagi ze strony strażnika ważącego paki. Na razie ściągnięto z kontrabandy 70 złr. kary, sprawa zaś zdaje się oddaną będzie na drogę sądową.

Potworni rodzice. Z ulicy Długiej donoszą nam o okrucieństwach popełnianych przez ojca i macochę na dzieciach, z których jedno ma zaledwie piąty rok. Do tego stopnia posuwa się pastwienie, iż w ubiegłym tygodniu jeden z synów tak został skatowany, iż nosem i ustami rzuciła mu się krew, której niemal miednicę wyniesiono. Ciało wszystkich dzieci pokryte jest odrazów sińcami i strupami. Na razie wstrzymujemy się z podaniem nazwiska tych potworów w nadziei, iż zmienią swoje nieczyste postępowanie.

Sprzedaż ryb. Towarzystwo producentów ryb górnej Wisły urządzi 14 września na Rybakach, pod brzegiem Golemberskich, sprzedaż: karpi, szczupaków i linów.

Lwów. Wkrótce odbędzie się przed trybunałem wyrokującym Sadu krajowego proces p. B. Wysloucha i towarzyszy o tajne stowarzyszenie. Pod sądnych bronić będą: adwokat dr. Jekeles i kandydat adwokacki dr. Lilien. W sprawie uwięzionych Iwana Franka, Michała Pawlika, Dagenów z Kijowa i towarzyszy, toczy się jeszcze śledztwo w kierunku zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z §. 65. lit. e. Jako obrońca panien Degenównych interweniuje adwokat dr. Duleba.

„Kurjer Rzeszowski” z d. 8 b. m. został przez c. k. prokuraturę skonfiskowany. Wydano drugi nakład numeru z opuszczeniem inkryminowanego artykułu z kroniki.

„Vajvojo” miesięcznik literacki szwedzki, drukuje „Bartka zwycięzcę” Henryka Sienkiewicza, w przekładzie E. Palmena.

Wielka wystawa artystyczna odbyć się ma w Madrycie w kwietniu roku przyszłego.

„Journal des Débats” dnia 29 bieżącego miesiąca obchodzić będzie stułeczną rocznicę swego założenia. Założycielem tego dziennika był Gaultier de Biauzat, deputowany z Owernei do stanów generalnych. Za konsulat dopiero przeszedł w ręce braci Bertin, którzy zapłacili zań 20,000 franków, a w tem trzecia część gotówką, a dwie trzecie weksłami poręczonymi przez drukarza. Od owej chwili własność pozostawała ciągle w rękach tej rodziny. Ciekawem jest, że od początku istnienia swego „Journal des Débats” jest redagowany i drukowany pod tym samym dachem, w tym samym domu, pomimo wszelkich przewrotów i prześladowań, jakim ulegał za czasów pierwszego cesarstwa.

Hiperprodukcja inteligencji. Profesor Lexis w Getyndze pracował nad obliczeniem, jaka ilość studentów odpowiada potrzebom państwa pruskiego. Ilość tę nazwał normalną. Według wyniku jego rachunków liczba studentów w Prusach znacznie przewyższa ową normalną ilość. Wyjątek stanowią tutaj teologowie katolicy i dentyści, których procent nie odpowiada zapotrzebowaniu. W innych zawodach dzieje się wprost przeciwnie. I tak: teologów ewangelickich jest więcej o 100%, a matematyków nawet o 170%. Przewyżka prawników wynosi nieco nad 50%, medyków prawie 90%, filologów 80%. Profesor Lexis skarży się na wstępie pracy, że brak odpowiednich materiałów, oraz środków pomocniczych czyni i ową normalną ilość i owe obliczenia dosyć dalekimi od prawdy, uważa on więc swą monografię nie jako odbicie smutnej rzeczywistości, tylko jako wzór metody tego rodzaju zestawień.

Fabrykacja papieru w Japonii. Dawnemi czasy papier w Japonii przygotowywał się ręcznie z włókien roślinnych. Pracą tą zajmowali się chłopcy japońscy lecz poświęcali tylko czas wolny od pracy w polu — przerabiali oni mianowicie włókna niektórych roślin miejscowych na masę papierową, z której wyrabiali cieniutkie arkusze — sprzedawane po cenie bardzo wysokiej. Fabrykacja owa szła ma się rozumieć bardzo wolno, a z postępem czasu zapotrzebowanie papieru wzrosło. Wtedy w większych miastach Japonii zaczęto zakładać fabryki papieru ze szmat. Tymczasem ostatniemi czasy zapotrzebowanie papieru jest tak silne, że zabrakło do fabrykacji szmat i japończycy za przykładem Europejczyków uciekli się do wyrabiania papieru z produktów drzewnych — a głównie ze słomy. Dla bliższego zbadania tej nowej fabrykacji i zakupu nowych maszyn — rząd japoński wyprawił do Europy kilku japończyków.

Podziemna wioska. Ciekawe dla badaczy sztuki, starożytników i archeologów odkrycie zostało dokonane we Francyi, na krańcu Wandu w Mauges. W parafiach Neavy i Sainte-Christine orzący włościanom zapadły się nagle woły w

otwierające się otwory pod ich nogami. Gdy zaczęto odkopywać ziemię, znaleziono w głębokości trzech metrów całą wioskę podziemną, złożoną z ulic krętych wykopanych w ziemi, obszerności odpowiedniej na mieszkanie ludzkie, zaopatrzone w ławy z ziemi ubite i w otwory w sklepieniach, służące do zaopatrzenia podziemi w powietrze. Znaleziono tam szczątki naczyń z czarnej gliny i siekiery kamienne głazzone.

Wiadomości polityczne.

— Arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este wyjechał z Pragi do Wiednia i jak donosi „Extra-Bl.” arcyksiążę nie powróci już do Pragi, a po manewrach otrzyma inne stanowisko. Korpus oficerski pożegnał w d. 6 Arcyksięcia bankietem w Praybramie. — Były namiestnik Czech Kraus, osiadł w Wiedniu.

— Nowy namiestnik Czech hr. Thun powitać ma już Cesarza, przybywającego w dniu jutrzejszym do Lutomyśla na manewry.

— „Grażdanin” występuje przeciwko Austrii obwiniając ją, o podburzanie Bułgarii do zbrojeń.

— Podług „Posta” dzień odjazdu ces. Wilhelma do Włoch w październiku r. b. ściśle dotąd nie jest oznaczony, gdyż zależy to od pewnych okoliczności (odwiedziny cara?).

— „Nordd. A. Z.” zaprzecza wiadomościom o ustąpieniu ministra finansów Scholza.

— W Sheffield, angielski minister dla Indyj Cross, wygłosił na bankiecie mowę, która zawierała następujący ustęp: „Rząd zamierza dać krajowi taką marynarkę, aby gdy Anglja powie: „hands off!” (ręce precz!) inne narody przekonane były, że Anglja to myśli, co mówi. Powiększenie marynarki nie nastąpi w celach wojennych; największym interesem Anglii jest pokój, najpewniejszym jednak narzędziem do utrzymania pokoju europejskiego jest silna W. Brytania.”

— Paryżkie dzienniki monarchistyczne i bulanzystowskie donoszą o poważnych niesnaskach, jakie wynikły w łonie gabinetu, szczególniejsze pomiędzy ministrami Tirardem i Constanssem. Spór ten oprzeć się ma aż o Carnota.

— „Börs. Zg.” potwierdza wiadomość, że rząd włoski postanowił użyć 42 milionów franków na dokończenie linii strategicznych, wiodących ku granicy północno-zachodniej. Pożyczka na ten cel zaciągnięta została w Berlinie.

— Biuro Reutera otrzymuje wiadomość z Sofji, że tylko 7 regimentów o sile 28,000 ludzi, powołanych zostało do wzięcia udziału w manewrach.

— Sesje bułgarskiego „Sobranja” rozpocząć się mają 27 października.

— Natalia 14 b. m. przybywa do Belgradu. Przewidują, iż sprowadzi to przewrót w rządzie serbskim.

Ostatnie wiadomości.

Jarosław. Wczoraj odbył się pogrzeb ofiary tajemniczego morderstwa, porucznika rachunkowego Donata. Porucznik Schubert zmarł, skutkiem ran, wczoraj. Powszechne oburzenie, począwszy od sfer najwyższych, panuje z powodu zbrodni. Z Przemysła przybyli: prokurator i sędzia śledczy; ze Lwowa komisarz policyi Meidinger. Pomimo skrzętnych poszukiwań żandarmerji, dotąd na trop sprawcy nie wpadnięto.

Berlin. „Kreuz Ztg.” z powodu entuzjastycznego przyjęcia przez prasę rosyjską manifestu hr. Paryża, czyni uwagę: „Prawdopodobnie hr. Paryża jest kandydatem rosyjskim na tron francuski”.

Paryż. Minister Spuller przesłał rządowi serbskiemu ultimatum, w którym żąda 10 milionów odszkodowania Towarzystwu kolejowemu francuskiemu za sekwestrację kolei w Serbji, lub sądu polubownego.

Hamburg. Brat ces. Wilhelma, ks. Henryk, uda się z Aten do Konstantynopola.

Antwerpia. Straszny pożar, który wybuchł w fabryce patronów i rozszerzył się na składy nafty, trwa dalej zajmując przestrzeń 10 hektarów i nie spodziewają się, aby przed 4 dniami ugaszono go. Obawiają się przeniesienia ognia na rezerwoary nafty, w których mieści się 15,000 beczek tejże. Stwierdzono, iż przy eksplozji fabryki patronów 125 osób zostało zabitych a około 200 ranionych. 50 milionów patronów wyleciało w powietrze, a w mieście sądzono, iż nastąpiło trzęsienie ziemi.

Wydawca: Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Saturnin Stawisław hr. Szembek.

Ceny bardzo niskie.

4—5

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** Kraków, Sukiennice 24.

IV. Beyer i Spółka

158 71—? **w Krakowie**

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi

Serya IV. po 2 zlr.

3 chustek angielskich batystowych, 2
najmniejszej, przegami kolorowymi.
3 chustek wełbowych, białyeh, cienkich.
3 chustek weł, z pięk. brzeję kolor.
3 ręczników adamaszkowych, białyeh.
1 koszula dzienna damska, najwziewsz.
fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kufanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. weł, dziein, ub. koronka.
3 par męskich skarpetek, ciepłych.
3 chustek białyeh, wełbowych z dużemi
haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej seryl
kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 zlr. 75.

1 koszula damska, dzienna, z prawda-
weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskiej,
kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kufanek trykotowy, wzbijany biały.
1 tużina ręczników турецких.
1 spodnica białą, z szeroka wstawką
haftowaną i zakłatkami.
1 koszula kretonowa, nocna, mgiełka,
franc. fason, z ukraińskim haftem.
3 serwet stołowych, dużych adamasz
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu,
głęb. trzystożyty, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej serii kosztuje 2 zgr. 75 ct.

Serya VI. po 3 zlr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula izienka, damska, webowa najmodn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kufanik ramy dumski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par półręczu białych, cienkich.
8 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 koszula, damska z praw. irlandz. weby,
6 chustek weuwoych, cienkich, z motywami brzeziann. kolorowemi.
pursat elegantski.

Każdy wymieniony artykuł tej seryl
kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej** w najlepszych, zaopatrzonych i najświeższych fasonach oraz **skład pięćcien krajowych i zagranicznych** od najdłuższych do najkrótszych w durze, wielkim wyborze. **Największy skład ponozoch damskich, męskich i dziecięcych, oraz wyrobów trykotowych.**

Wylaczyny sklad prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. D-ra. Gustawa Jaeger.
Przesylki na prowincye uskuteczniamy za zaliczka pocztowa odwrotna poczta.

Maryocelskie Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnym oddechu, wciętach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach noszkowych, zgagach, tworzeniu się piasku w pęcherzu, kamykach w pęcherzu, przy zbytniej produkcji śliny, żółtce, obrzękach i wzmocnieniu, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przezieleniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, watroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

„ Kromieryżu (Kremsler) na Morawie w Austrii.
Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym.
Części składowe tychże są przy każdym flaconie na opisie
użyta, wymienione.
Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają często-
krotnie fałszywane i nasładowane. — W dowód prawdziwości tych kropli
powinna każda butelka obwinąć być w opakowanie czerwone, zaopatrzone
powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdym flaconie znajdują-
się powinien przepis nazywania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w
drukarni H. Guska w Kronliczku (Kremser).

prawdziwie w *Krakowie* mają aptekarze: E. Radler, F. Gralewski, T. Krokiewicz, W. Redyk, F. Sobierajski, Ernest Stockmar, J. Trauczyński, nasz Konst. Wiszniewski, Leon Rosner w *Andrychowie* apt. Ambroży Mironowicz, w *Białe* apt. E. Keler i J. Kolassa, w *Bochni*, apt. M. Gatty, w *Brzesku* apt. W. Janoszek, w *Chrzanowie* apt. Sporysz, w *Dobczycach*, apt. J. Biliński, w *Grybowie* apt. Karol Tułczycki, w *Kamionce Strumiłowej* apt K. Pilewski, w *Kentach* apt. Eust. Sokalski, w *Lipnikach* apt. Aug. Fuchs, w *Limanowej* apt. W. A. Zubrzycki w *Myślenicach* apt. Wład. Guminski, w *Niepołomicach* apt. Jan Tichy, w *Pińsku*, apt. Z. Czajka, w *Radomyślu* apt. Mślowski, w *Starym Sączu* apt. Macudziński, w *Nowym Sączu* apt. Jakubowski, apt. Wiktor Filipki, w *Zywcu* apt. L. Graff, apt. J. Herdliczka, w *Suchy* apt. K. Czernicki, w *Szczurowy* apt. W. Heinz, w *Szczucinie* apt. Mastowski, w *Tarnowie* apt. W. L. Chodackij apt. E. Runk, apt. M. Adler (Engel-Apoth), w *Wieliczce* apt. B. Mieczyski, w *Wojniczu* apt. Modzyński, w *Willamowicach* apt. F. Schneyper, w *Rozwadowie* apt. Winc. Gabowski, w *Zakluczynie* apt. J. Kronkay, w *Zakopanem* apt. Ferd. Tabeu, w *Ciepłkowiecach* apt. F. H. Zopoth.

234 7—52

Pożyteczna książka.

... Wskazówki zawarte w naszym podręczniku nie są jednakże tak doskonałe, jak byśmy sobie tego życzyli. Wskazówki te są przede wszystkim krótkie i zwięzłe, ale nie są one tak praktyczne, jak byśmy sobie tego życzyli. Tak jak ja, jak i moja rodzina, doznaliśmy w naszym życiu wiele trudności i różnorodnych słabości, które bardzo ważnych usług. Tak jak i podobnie brzmią listy dzięki którym, które księżniczka na królową Richtera prawie codziennie dostaje za przesłanie broszurek z ilustracjami. Przeciwnie chorych. Jak załączenie do broszurki tej poświęconej chorobom, znalazł przez siebie dowodząc, że tam się znajduje, ocalenie nawet życia choroby, o których wydzieniu wszyscy już wątpili. Broszura ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługują na poważne uwzględnienie ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przysłać w posiadanie tej cennej książki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przypiech chorych”, podając nazwisko i adres. Zamawiając adresować należy w Europie: Richtera's Verlags-Anstalt, Leipzig, a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów. ☛

!Pewny środek na zasadzie dokonanych prób!

wył. uprzyw.: **F a b r y k a, W i e d e n, R o s j a**
i państwo Niemieckie!

Medal Medal Medal
Warszawa 1885-1886. Kraków 1887. Symferopol 1888

Broszurka
80 stron druku



**niezbędna dla każdego budującego
franko i bezpłatnie**

„EXSICCATOR“

wyn. Inż. techn.: G. Ritter w Warszawie,

niszczy grzybek drzewny, osusza wilgoć i t. p:


Zarząd filii: Kraków ul. św. Sebastyana Nr. 5.

Ceny „Exsiccatora“ w Krakowie do 40 kilo — kilo po 40 cnt.
wyżej po 35 cnt.

206 16-?

Agentów poszukuje się.

W. Stachowicz
KRAWIEC CYWILNY I WOJSKOWY
poleca 10—20
bogato zaopatrzony skład
WSZELKIEGO RODZAJU UNIFORMÓW,
jakoteż
wszelkie artykuły dla c. k. oficerów,
urzędników wojskowych i cywilnych.
Kraków, Rynek L. 30.

Druk „Ananasa“
kalendarza humorystycznego
ilustrowanego na rok 1890
już się rozpoczął.
 Ogłoszenia do tegoż
przesyłać należy do drukarni
A. KOZIAŃSKIEGO
w Krakowie ulica Szewska L. 21.

WYCIĄG 8-my z KATALOGU

DZIEL STARYCH i NOWYCH

wyprzedawanych w Sukiennicach l. 26.

Dancykowiów. Śwada polska i łacińska albo Miscellanea arakorskie. 5 części w 3 vol. Lublin. 1745. 15 zł.

Fredro J. M. Dzieje narodu polskiego pod Henrykiem Waleczuszem. Górecki. Opisanie wojny trwona, i Łasicki Historia wstąpienia Polaków na Wołoszyczeń. Try dzieła przeł. przez W. Wyrokomle i razem opr. Petersburg i Mohylew. 1855. . 1 zhr. 50 ct.

Hoffmann K. Kzut oki na stan polityczny Królestwa Polskiego pod panowaniem rosyjskiem przez ciąg lat; piętn. od 1815—1830. Warszawa. 1831. 1 zhr. 50 ct.

Hajdensztajn P. Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594 dwa tomy opr. Petersburg 1557. 3 zhr.

Helenjusz E. Rozmowy o polskiej Koronie 2 tomy opr. Kraków 1873. 6 zhr.

Heissig. Przewodnik do rysaunku cyrkłowego i linijnego jako wstępna nauka do geom. wykrednej. Kraków 1875. (egz. nowy) 60 ct.

Hoffman. Wstęp do nowoczesnej Chemii. Kraków 1875-egz. nowy. 50 ct.

Historja o Rewolucji. Królestwa Szwedzkiego i Duńskiego i 1701. opr. w perg. 1 zhr. 50 ct.

Grackowski S. Poezye, wydanie Turowskiego. Kraków 1859. 2 tomy razem opr. 1 zhr 60 ct.

Grabowski Piotr k. Zdanie syna koronnego o pięciu rzeczach rzeczywospolitej należących. Kraków. 1858. 20 ct.

Geury. Przewodnik dla rolników, żyjących w zwiędzi gospodarstwa angielskie. Warszawa 1858. 15 zhr.

Godzien. Gospodarsko w chacie wiejskiej. Wyd. II. Rzeszów 1886 (egz. nowy) 15 ct.

Goethe. Ingenja w Taurydzie, przekład Kurzmanowej. Tarnów 1880 (egz. nowy) 25 ct.

Grudziński. Idealista, p-emat fant. Kraków 1871 (egz. nowy) 20 ct.

Grabowski. Skarbniczka naszej archeologii. Lipsk 1854. 1 zhr. 50 ct.

G. M. X. Trzydniowe Rekolokoye 1868 (egz. nowy) 30 ct.

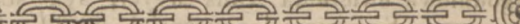
Giller. Polska na Wystawie Powseżnej w Wiedniu (Listy) Lwów 1873. (egz. nowy 2 tomy) 40 ct.

Głębocki. Porównanie wojny. Kraków (egz. nowy) 1864. 30 ct.

Grybojedow. Bieda z rozumem. Komedya. Lwów. 1866. 30 ct.

Gaultier. Geographie. Paris. 1872. Cena 30 ct.

Gregorowicz. Różne różności czyli prawdziwe historye. Warszawa. 1856. poprawne 2 tomy razem 1 zhr.


BILETÓW WIZYTOWYCH
 od 30 ct. i wyżej
 nabyć można w drukarni
 Łódzkiego, w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 21.